Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 12 — Kraków, 30 grudnia 1945 — Rok XXXII.

Polska Ludowa

2) *Jak ją pojmuje i planuje Polskie Stronnictwo Ludowe*

Jak już wiemy z pierwszego artykułu na temat „Polski Ludowej" (nr 10 „Piasta"), istniejący u nas obecnie ustrój społeczny, zwany **demokracją ludową**, jest czymś pośrednim między **demokracją liberalną** (wolnościową) typu zach.-europejskiego i amerykańskiego, a demokracją proletariacką typu sowieckiego, czyli dyktaturą proletariatu. Z pierwszej pozostały w tym ustroju jeszcze niektóre formy gospodarki starego typu, jak własność prywatna małych warsztatów pracy, nie mniej przeto demokracja ludowa różni się od liberalnej, w tylu i tak ważnych punktach, że musiało to spowodować powszechne u nas **„pomieszanie języków"** — Objawia się ono tym, że wszyscy mówią o demokracji, a tylko nieliczni zdają sobie sprawę, ze słowo to służy na określenie całkiem różnych rzeczy.

Demokracja po staremu

Przez 20 kilka stuleci oznaczano nim **formę ustrojową**, zmierzającą do zabezpieczenia **wolności** jednostkowej i społecznej przed zakusami bądź jednostek, bądź pewnych grup czy klik; **sposób kształtowania ładu społecznego w oparciu o wolę większości pełnoprawnych obywateli państwa.**

Tak rozumie **„ludowładztwo"** ogół Polaków, tak rozumiał je zresztą również i sam duchowy ojciec demokracji ludowej i proletariackiej **Karol Marks.** Był on bowiem przekonany głęboko, że proletariat robotniczy stanowił będzie w chwili obejmowania przez siebie władzy bezwzględną **większość** społeczeństwa, a tym samym i wywalczone na burżuazji władztwo ludu będzie najprawidłowszą pod słońcem demokracją. **„Ruch proletariatu jest ruchem samodzielnym olbrzymiej większości w interesie tejże większości — głosi wydany w r. 1848 Manifest Komunistyczny. — Pierwszym krokiem robotniczej rewolucji jest podniesienie się proletariatu na stanowisko klasy panującej, czyli wywalczenie demokracji".**

Demokracja klasowa

Jeśli zatem określenie „demokracja ludowa" **oraz** „proletariacka" nie tylko nie pokrywa się już dzisiaj z „demokracją" bez przymiotnika, lecz tworzy nawet przeciwstawienie „demokracji liberalnej", to jest to następstwem związania tego pojęcia z pewną doktryną (nauką) o życiu społecznym i jego rozwoju, zwaną powszechnie **marksizmem.**

Występując w imieniu proletariatu robotniczego do walki przeciwko uciskowi i wyzyskowi mas pracujących przez kapitalistów, uznających „czysty zysk" za jedyne bożyszcze i za główny cel wszelkiej działalności gospodarczej, Marks i jego zwolennicy wprowadzili na miejsce konkurencji, czyli walki jednostkowej — konkurencję czyli walkę klas (warstw), a na miejsce ideału wolności, wyzyskiwanej przez silniejsze jednostki na szkodę ludu, wysunęli na plan pierwszy **ideał równości**, względnie sprawiedliwości społecznej. Ona ma stanowić treść demokracji proletariackiej, będącej formą władzy proletariatu robotniczego.

Ta forma władzy jest jednak całkiem inna niż w demokracji liberalnej, nie uznaje bowiem istnienia przeciwstawnych interesów klasowych, ani kompromisów (uzgodnień) między nimi, lecz głosi walkę klasową aż do zupełnego zniszczenia klas posiadających i stworzenia **społeczeństwa bezklasowego**, w którym wszystkie warsztaty pracy będą uspołecznione lub upaństwowione.

Dopóki zatem społeczeństwo nie będzie składać się w całości z proletariatu, dopóty nie może być mowy — w myśl doktryny marksowskiej — o demokracji jako rządach większości. W społeczeństwach bowiem zróżnicowanych klasowo władzę dzierży zawsze **kapitalistyczna mniejszość.** Demokratyczna zasada większości może być stosowana z powodzeniem jedynie w społeczeństwie bezklasowym, kiedy wszyscy obywatele będą mieli naprawdę **równy głos** nie tylko w teorii, ale również w **rzeczywistości.**

Ale i wtedy — zdaniem zwolenników demokracji **typu** klasowego (ludowej i proletariackiej) — nie można dopuszczać do zaprowadzenia w całej pełni urządzeń demokracji liberalnej, czyli swobód obywatelskich i rządów parlamentarnych, bo by się to mogło skończyć odżyciem nierówności klasowych i kapitalizmu

STARY I NOWY ROK

Stary rok leży, śmiertelnie chory.
Nie pomogą mu żadne doktory,
Żadne mikstury, maści i leki,
Choćby zjadł wszystkie świata apteki!

Przy schyłku życia, ostatniej doby,
Zeszły się w niego wszystkie choroby:
Ma zapalenia kilka gatunków,
Reumatyczne łamania członków,
Galopujące, groźne suchoty,
Podagra, astma, poty wymioty,
Tyfus plamisty, febra, cholera,
Różne katary i etcetera.
Stokilkadziesiąt różnych chorości,
Które przechodził już od młodości.

**Przy jego łożu, wdzięcznej urody
Leży w kolebce Nowy Rok młody.
Stary, gdy koniec swój bliski czuje,
Taki testament mu przekazuje:
„Jeszcze się żaden rok nie urodził,
Coby był wszystkim ludziom dogodził.
Chociażbyć zrobił dziadów hrabiami
A hrabiów puścił we świat z torbami,
Podzielił wszystko jak chciał Daszyński,
Zrobiłbyś głupstwo, porządek świński.
Byś organistom dał plebanije,
Księżom organy i harmonije
A zakonników wszystkich pożenił
Niebyś na lepsze tem nie przemienił.
Choćbyś chciał wszystkich chorych uleczyć
Będą ci zdrowi kląć i złorzeczyć!
Choćbyś dał ludziom tak dobre czasy,
Żeby grodzili płoty z kiełbasy,
I to by jeszcze na nic się zdało
Ludziom by było źle i za mało...**

**A więc testament i dobrą radę
Weźmij ode mnie, idź moim śladem:
Rób, jak się tobie podoba, zdaje:
Daj gęś jednemu — drugiemu jaje.**

**Tak samo jak ja rządzić się musisz,
Jednych urodzisz — drugich udusisz!
Mądry niech łupi skórę z głupiego,
Doktór korzysta znowu z chorego
A ksiądz jegomość i organista
Niech z parafian zmarłych korzysta.**

**Czasem rozporządź i losem ślepym
Jednym ananas — a drugim rzepę.
Jednym daj liczby — a drugim zera.
Już się wieczności brama otwiera...
Kończę... już idę na Boże sądy,
Tobie oddaję nad światem rządy!**

JANTEK Z BUGAJA

(Polska Ludowa -- jak ją pojmuje PSL)

Człowiek w demokracji klasowej

Ma tedy demokracja typu klasowego realizować ideał równości i sprawiedliwości społecznej, nie martwiąc się zbytnio poglądami na tę sprawę współczesnych pokoleń. Idąc bowiem w ślady swego Mistrza, uważają marksiści wszelkie przejawy życia duchowego (moralność, religię, filozofię itd.) tylko za nadbudowę procesów gospodarczych i rozwoju techniki. One dopiero stwarzać mają ludzką myśl, kierują rozwojem ludzkiego ducha. Ze zmianą ustroju gospodarczego (np. z kapitalistycznego na komunistyczny) zmienia się również człowiek, czyli że wychowane w ustroju socjalistycznym społeczeństwo będzie miało całkiem inne — niż obecnie — poglądy moralne i polityczne, będzie czuło się dobrze tylko w tym ustroju. Stworzy także nową, socjalistyczną kulturę w oparciu o nową, **marksistowską moralność**, w myśl której każdy proletariusz ma **postępować zgodnie z interesami proletariatu**, inaczej zatem w stosunku do członków własnej klasy, a inaczej w stosunku do klas innych, z natury rzeczy wrogich.

Równość w demokracji klasowej

W miarę rozwoju nauki i narastania doświadczeń z życia społecznego okazało się, że doktryna ta jest oparta na błędnych założeniach i prowadzi wskutek tego do fałszywych wniosków. Człowiek, jak był tak i pozostanie nadal — niezależnie od ustroju — takim samym człowiekiem, dziedziczy z pokolenia na pokolenie te same skłonności duchowe oraz te same zalety i ułomności cielesne. Na anioła przerobić go nie sposób, nie ma zatem mowy również o zbudowaniu na tym łez padole zapowiadanego przez Marksa raju, w którym panowałaby bezwzględna równość gospodarcza i polityczna, w którym zniknęłyby zatem wszelkie różnice interesów i poglądów.

„W warunkach socjalistycznych równość nie oznacza jeszcze rzeczywistej, pełnej równości wszystkich obywateli". Nie ma mowy również o zniknięciu różnic kulturalnych wobec wielkich różnic w przyrodzonych uzdolnieniach jednostek. Jeśli chodzi o równość polityczną, to demokracja typu klasowego rozwiązuje wprawdzie gruntownie problem **wyrównania szans początkowych (równy start życiowy)**, zwłaszcza po zniesieniu prywatnej własności warsztatów pracy, ale za to występują tu różnice na tle politycznym. Wystarczy wskazać na dominującą rolę partii komunistycznej w ustroju radzieckim. Rządząca partia ma przy tym w demokracji typu klasowego ogromną przewagę nad społeczeństwem, rozporządza bowiem nie tylko aparatem administracji ogólnej i wojskiem, lecz także całym niemal aparatem gospodarczym państwa.

Z powyższych uwag wynika dość chyba wyraźnie, skąd się bierze krytyczne stanowisko PSL wobec obecnej rzeczywistości polskiej nastawionej zbyt jednostronnie na realizację ideału równości a z odsunięciem na plan dalszy ideału wolności i braterstwa. Nie oznacza to — broń Boże — żebyśmy wzdychali do odżycia demokracji liberalnej starego pokroju. Trudno wszak byłoby nie przyznać racji twierdzeniu, że wolność i równość polityczna jest złudą i pustym gadaniem, jeśli nie towarzyszy jej **wolność pracy** oraz **równość gospodarcza i kulturalna**. — Nie może być zatem mowy o prawdziwej demokracji bez wytrącenia z rąk kapitalistów i obszarników **władzy gospodarczej i rządu dusz**, sprawowanego za pośrednictwem prasy i innych sposobów urabiania opinii publicznej.

Demokracja społeczna

Dla szczerych demokratów demokracja liberalna przestała też być już od dawna ideałem ustroju społecznego. Jej miejsce zajęła bądź **demokracja społeczna**, bądź też proletariacka i ludowa. Na oko biorąc, ta ostatnia nie różni się od pierwszej.

Zachowując dobre strony (wolność myśli, słowa, zrzeszania się oraz uzależnienie jednostki tylko od prawa, którego źródłem jest **wola większości narodu**), bez czego człowiek nie może czuć się dobrze, ani rozwinąć w całej pełni twórczych uzdolnień oraz zalet serca i umysłu, **dąży demokracja społeczna do realizacji ideału sprawiedliwości społecznej**, zniesienia wszelkiej krzywdy i upośledzenia, wyzysku i ucisku, a zapewnienia wszystkim obywatelom — bez różnicy narodowości, wyznania i przynależności partyjnej — dobrobytu i równych szans początkowych (równy start życiowy). Pragnie — jednym słowem — demokratyczną **formę** wypełnić demokratyczną **treścią, pogodzić wolność z równością**, wolność działania po linii interesów ogółu z równaniem ku górze, na wyższym poziomie kultury materialnej i duchowej, a to przez **upowszechnienie własności i oświaty.**

Demokracja społeczna a człowiek

My ludowcy odżegnujemy się jednak od narzucania człowiekowi czegokolwiek, co by było niezgodne z naturą ludzką, ani nie mamy zamiaru przerabiać tej natury, bo wiemy że takie przerabianie pozostać musi bez skutku, o ile nie da nawet wyników wprost odwrotnych. Chcemy bowiem zbudować ustrój taki, w którym czulibyśmy się dobrze już my sami, a nie dopiero jacyś tam nasi potomkowie. Znać nie chcemy proroków, co to nam obiecują cuda na pojutrze, a na dziś każą obywać się bez wszystkiego.

Nie trzeba dodawać, że — na równi z innymi Polakami — wolność cenimy sobie najwyżej ze wszystkich ideałów demokratycznych. Bo, jak to powiedział niedawno jeden mąż stanu, „**wolność i życie to jedno. To tyle, co oddech dla organizmu**". Ale nie da się zrealizować ani tego ideału, ani sprawiedliwości społecznej, jeśli nie zrealizuje się **ideału braterstwa**, poszanowania dla każdego z naszych bliźnich, jego życia, przekonań i słusznych interesów.

Bez braterskiego współdziałania wszystkich ludzi pracy i dobrej woli nie da się zbudować lepszego i piękniejszego świata.

Trudno zaś uwierzyć, by dało się zaszczepić w sercach i duszach ludzkich ideał braterstwa, czy uczyć współdziałania dla dobra ludzkości szermując równocześnie hasłami nienawiści rasowej czy narodowej, wyznaniowej czy politycznej. „Kto wiatr sieje, zbiera burzę". Kto głosi ewangelię grupowego egoizmu i nienawiści, ten cofa wstecz rozwój ludzkości, ten jest prawdziwym wstecznikiem-reakcjonistą; schodzi z gościńca demokracji na bezdroża faszyzmu.

Być demokratą, to znaczy budować w codziennym, szarym trudzie lepszy i piękniejszy świat, bo świat będzie lepszy i piękniejszy, jeśli ludzie staną się takimi. **Istotą prawdziwej demokracji jest zarówno dążenie do zapewnienia każdej jednostce warunków pełnego rozwoju jej uzdolnień fizycznych i umysłowych, jak także do urządzenia stosunków międzyludzkich na zasadzie Prawdy, Piękna i Dobra** (w gruncie rzeczy są to 3 postaci jednej i tej samej rzeczy), oczywiście prawdy ogólnoludzkiej a nie marksistowskiej i dobra też ogólnoludzkiego, a nie tylko proletariackiego.

Jeszcze o błędach marksizmu

Nie będziemy dowodzili tutaj, że taka ogólnoludzka Prawda, Piękno i Dobro istnieje rzeczywiście. Stwierdzić natomiast musimy, że „prawdy" marksizmu przestały już zasługiwać na to miano; żaden prawie artykuł marksistowskiej wiary nie wytrzymał ognia krytyki naukowej i próby życia.

Nie sprawdziło się zwłaszcza twierdzenie, że — z powodu skupienia wszelkiego rodzaju kapitałów, a zwłaszcza własności fabryk i ziemi, w rękach niewielkiego grona posiadaczy — drobni przemysłowcy i kupcy oraz rzemieślnicy i włościanie zasilą z czasem nieuchronnie szeregi proletariatu, który ze swej strony „spada coraz głębiej w przepaść nędzy" — (Manifest Komunistyczny z 1848) i że już w tamtoczesnym społeczeństwie „własność dla $^9/_{10}$ jego członków jest zniesiona". Niesłusznym również okazało się twierdzenie, że robotnikom pozwala się zarabiać tyle tylko, by mogli utrzymać się przy życiu i pomnażać kapitał. Tymczasem zarabiają oni dość często wcale nieźle, wobec czego nie czują się proletariuszami, i nie pragną ustroju socjalistycznego (uspołecznienia warsztatów pracy).

Najważniejszy jednak błąd popełnił Marks, twierdząc, że cały rozwój gospodarczy świata zmierza — w związku z rozwojem techniki — do zmiecenia z powierzchni wszelkich dawniejszych sposobów wytwarzania (drobny przemysł, rękodzieła, gospodarka chłopska) na korzyść wielkich zakładów wytwórczych (koncentracji produkcji). Drobni przemysłowcy i kupcy, rzemieślnicy i chłopi są — zdaniem Marksa — zachowawcami, a nawet reakcjonistami, gdyż, walcząc o utrzymanie swego istnienia, te warstwy „rade by wstecz cofnąć bieg postępowy historii". Nie trzeba chyba dowodzić bezzasadności powyższego twierdzenia, zwłaszcza odnośnie do gospodarki rolnej, ani też tego, że właśnie **dążenie do „uprzemysłowienia" naszej cywilizacji jest uwstecznianiem rozwoju człowieka**, kopaniem grobu prawdziwej kulturze ludzkiej, o ile tym słowem określa się rzeczy piękne, prawdziwe i dobre, a nie wygodne choćby bytowanie wśród wrzasku ogłupiającej propagandy i wśród zabójczej w swej jednostajności i sztuczności nudy i brzydoty przerobionego na jedno kopyto otoczenia.

Porównanie demokracji społecznej z ludową

My polscy ludowcy, dość już mamy ustroju kapitalistycznego i demokracji liberalno-burżuazyjnej. Ale nie mamy też zamiaru tworzyć ustroju wzorowego według takiej lub innej recepty. — Chcemy budować taki ustrój społeczny, z którym byłoby dobrze przynajmniej większości Polaków. Tym ustrojem jest bez wątpienia tylko i jedynie **demokracja społeczna, łącząca**, jak się rzekło, zalety zarówno demokracji ludowej, jak i liberalnej. Pytanie, czy sam Marks, gdyby dziś wstał z grobu i przekonał się, że rozwój życia gospodarczego nie wyłącza bynajmniej potrzeby istnienia drobnych warsztatów pracy, nie opowiedziałby się za demokracją społeczną? Dopuszcza on bowiem w pełni prywatną własność, jeśli tylko nie daje ona żadnych „czystych dochodów" oraz nie dopuszcza do panowania nad cudzą pracą i do jej wyzysku.

Dzisiejsi marksiści odnoszą się tak wrogo do wszelkiej własności prywatnej z tego głównie względu, że boją się nawrotu starego porządku, wyrwania przez żywioły kapitalistyczne władzy politycznej i gospodarczej z rąk mas pracujących. Obecnie, po podcięciu u korzenia podstaw kapitalizmu argument powyższy służy głównie za doskonały chwyt propagandowy.

(Polska Ludowa -- jak ją pojmuje PSL)

Nie brak tutaj jednak również nieufności do społeczeństwa, uważanego za niedość postępowe i niedość rozgarnięte, żeby mogło ocenić samo, gdzie leży jego interes. Taki stosunek do społeczeństwa rozpoznać można z miejsca, gdyż oficjalna propaganda danego kraju częstuje obywateli różnymi niestworzonymi historiami, traktując ich jak małe dzieci.

My ludowcy uważamy ogół współrodaków za ludzi, których do demokracji przymuszać nie potrzeba i których nie ma potrzeby posądzać o chęć odbudowy kapitalizmu, który zresztą zbankrutował nie tylko u nas, ale w całej Europie. Nie widzimy także potrzeby dążyć do stworzenia w Polsce społeczeństwa bezklasowego, albowiem nasi chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi nie mają na tyle przeciwstawnych interesów, żeby to groziło „walką klasową", ani też żadna z wymienionych klas nie ma ochoty, względnie siły, by odbudować ustrój kapitalistyczny. Nie może już być mowy, o tym, żeby można było u nas „powrócić" — jak to mówi Manifest Komunistyczny—do dawnych środków wytwórczości i komunikacji, a przez to i do dawnych form własności oraz do dawnego ustroju społecznego".

Pod jednym względem demokracja społeczna ustępuje bezsprzecznie proletariackiej. Mianowicie, wprowadzenie **gospodarki** w całym tego słowa znaczeniu **planowej** jest w niej o wiele trudniejsze niż w tamtej, **gdzie wszystkie** czynniki wytwórczości — praca, kapitał i organizacja — stoją do dyspozycji państwa, gdyż nie ma tu wogóle prywatnych warsztatów produkcji. Nie wydaje się jednak, by trudności te były nie do przezwyciężenia, by wobec ich istnienia trzeba było u nas dostosowywać ustrój społeczno-polityczny do wymagań ustroju gospodarczego. Przecież nie człowiek jest dla gospodarki, tylko **gospodarka dla człowieka**, ją zatem trzeba naginać do potrzeb ludzkich, a nie człowieka do wymagań ekonomii.

Wiemy, że marksiści z tym poglądem się nie zgodzą, dla nich bowiem prawa ekonomiczne są czymś niezmiennym, natomiast człowiek zmienia się z rozwojem warunków gospodarczych. Przekonywać ich nie myślimy i byłoby to pewnie niełatwe. Tak samo ma się rzecz z ich poglądem, że „**władza polityczna jest zawsze zorganizowaną siłą jednej klasy dla ucisku innej**". My zaś wierzymy w możliwość **współdziałania** ze sobą nie tylko jednostek, ale i całych warstw społecznych, zwłaszcza w ramach jednego narodu. Nie wątpimy też ani przez moment, że **ustrój naszej demokracji społecznej znajdzie niezachwiany fundament w sojuszu chłopsko-robotniczym.** I dlatego nie wyrzekamy się swojej demokracji społecznej na korzyść demokracji ludowej!

karb.

Pokłosie wojny

(—) Niemiecka okupacja wojskowa wyrządziła Danii szkód na 12 miliardów koron duńskich.

(—) Wielka Brytania przystąpiła do wojny, mając 600 milionów funtów w złocie i walutach. W kwietniu 1941 r., gdy wprowadzono w życie pomoc amerykańską („lend lease"), rezerwy brytyjskie spadły do 3 milionów funtów. Później zaczęły wzrastać stopniowo dzięki bezpłatnej pomocy amerykańskiej oraz pobytowi wojsk amerykańskich w rejonie obiegu funta szterlinga, aż osiągnęły 31 października 1945 r. kwotę 450 milionów funtów. Tymczasem jednak długoterminowe zadłużenie Anglii wzrosło do 3.500 milionów funtów.

(—) Zorganizowana niedawno japońska partia komunistyczna domaga się wciągnięcia na listę przestępców wojennych ces. Hirohito.

(—) Generał SS Globocnik, b. kat Lubelszczyzny i gauleiter Wiednia popełnił samobójstwo na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej.

(—) Australia straciła w czasie wojny 95.561 ludzi, w tym 23.365 zabitych, 39.000 rannych, a reszta zaginionych.

Z kraju i o kraju

Starania Rządu polskiego o przyznanie nam statków, pływających dawniej pod banderą Wolnego Miasta Gdańska, uwieńczone zostaną, jak się zdaje, pomyślnym wynikiem. Polska flota handlowa powiększyłaby się zatem o 60 statków o pojemności 55—4.000 ton.

Do Polski przybyła druga z rzędu delegacja Polonii amerykańskiej z ks. biskupem Woźnickim i Kazim. Midowiczem, wiceprezesami Rady Polonii amerykańskiej na czele.

W Szwecji istnieje specjalny komitet niesienia pomocy Polsce, który zebrał ok. 30 milionów koron. Połowę tej sumy przeznaczono na pomoc Polakom, którzy w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu znaleźli schronienie w Szwecji, reszta zaś na pomoc krajowi. Obecnie Polska otrzymuje ze Szwecji 12.000 kg tranu, stanowiącego — jak wiadomo — znakomity środek odżywczo-leczniczy dla dzieci, gruźlików itp.

W Sycowie na Dolnym Śląsku znaleziono w piwnicy starostwa powiatowego skarbiec dawnej niemieckiej kasy powiatowej, składający się z 30 kaset, wypełnionych kosztownościami wszelkiego rodzaju (wyroby ze złota i srebra, brylanty, znaczki pocztowe itp.). Znalezisko złożono w Nar. Banku Polskim we Wrocławiu.

Ruch w portach polskich wzmaga się z miesiąca na miesiąc. Jak wynika ze sprawozdania delegata Rządu do spraw wybrzeża, Eug. Kwiatkowskiego, obrót towarowy z cyfry 101.000 ton w lipcu i sierpniu podniósł się do ok. 230.000 ton w listopadzie. W ciągu tych miesięcy przywóz zwiększył się z 49.000 ton do ok. 130.000 ton, natomiast wywóz z cyfry 97.000-120.000 ton spadł do sumy 96.000 ton, na skutek zmniejszenia się wywozu węgla.

Rząd angielski przekazuje Polsce dar, przedstawiający wartość 467.000 funtów szterlingów. Składa się nań między innymi: 300.000 używanych płaszczów, 250.000 ubrań wojskowych, 300.000 sztuk innych wyrobów tekstylnych i 200 ton naczyń kuchennych. Niezależnie od tego dostarczono nam z Anglii, z inicjatywy prywatnej dużą przesyłkę lekarstw, a za niedługo otrzymać mamy jeszcze transporty kompletnych wyposażeń szpitalnych i środków leczniczo-odżywczych.

Rząd polski zawarł z rządem angielskim umowę co do repatriacji 23.000 żołnierzy polskich z Anglii, którzy zadeklarowali chęć powrotu do Ojczyzny. Transporty drogą morską rozpoczną się zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Żołnierze wracać będą w zwartych oddziałach z bronią osobistą i osobistym ekwipunkiem, pod dowództwem oficerów z Polski. Niedawno przybył do Polski z Anglii gen. Boruta-Spiechowicz.

Dekretem z 16 listopada powołana została do życia komisja specjalna do wykrywania i ścigania przestępstw, godzących w interesy życia gospodarczego i społecznego państwa. Składa się ona z przewodniczącego i 8 członków, mianowanych przez Prezydium Kraj. Rady Nar. Przewodniczącym jest ob. Roman *Zambrowski* z PPR. W toku są prace nad organizacją Komisji i jej delegatur w terenie.

Grosfeld Ludwik, b. minister skarbu w rządzie londyńskim Mikołajczyka, mianowany został ostatnio wiceministrem Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Grosfeld jest członkiem Rady Naczelnej PPS.

Odbudowa Warszawy ma potrwać — według obliczeń znawców — 10, a w najgorszym razie kilkanaście lat. Miasto poniosło w czasie wojny strat na 5 miliardów zł. i te straty musi odrobić.

Inwalidzi wojenni, zarówno wojskowi, jak i inwalidzi pracy, którzy utracili zdolność do zarobkowania przynajmniej w 45 proc., mają otrzymywać teraz karty żywnościowe I kategorii.

—oOo—

Naokoło świata

W Londynie odbyło się onegdaj pierwsze po wojnie zebranie ang. partii faszystowskiej pod przywództwem Oswalda Mosleya. Przybyło na nie ok. 1000 osób. Okazuje się raz jeszcze, że głupota ludzka jest nieśmiertelna i niezmierzona!

Obaj zdrajcy angielscy, którzy prowadzili w czasie wojny propagandę przeciwsojuszniczą na usługach rządu hitlerowskiego, Wiliam Joyce i John Amery, skazani zostali na karę śmierci. Wyrok na Amerym został już wykonany.

Stany Zjedn. posiadać będą na stopie pokojowej 8.200 samolotów operacyjnych i 6.000 rezerwowych, przy czym obsługa dla tej armii powietrznej liczyć będzie 400.000 oficerów i szeregowych.

Dług państwowy Stanów Zjedn. wynosi 275 miliardów dolarów i jest 4 i pół raza większy niż w r. 1940.

Gen. George Patton, słynny dowódca 3. armii amerykańskiej w Europie, który, jak donosiliśmy, uległ katastrofie samochodowej, zmarł 21 grudnia w szpitalu w Heidelbergu (Niemcy) w 60 roku życia.

Cesarz Mandżurii Tek-Kang-Tek obdarzony tą godnością przez Japończyków, został aresztowany przez wojska radzieckie i przekazany władzom chińskim.

Belgia otrzymała w Stanach Zj. dwie pożyczki na sumę 100 milionów dolarów.

JANTEK Z BUGAJA

Przy Żłóbku
w Betlejem

MŁYNARZ:

O, Jezusku, Dziecię Boże!
Przyjm tę przednią mąkę w worze,
A proszę Cię najgoręcej,
Dawaj deszczu jak najwięcej,
By mi nie zabrakło wody,
Bo ja z wody mam dochody.

ROLNIK:

O, Panie, proszę łaskawie,
Dawaj deszczu tak, co prawie,
Całe lato zaś pogody.
Niech tam młynarz nie ma wody!
Bo jakby nam zgniło zboże,
Cóż młynarz mieł będzie, Boże?

GOSPODYNI:

Ja zaś proszę, Dziecineczko,
I Najświętsza Panieneczko,
Żeby jajka, masło, mleko
Podrożały tak daleko:
Siedem stówek — masła kwarta
Pięć — kopa jaj — niechże warta.
Wysłuchaj mię, Boże, szczerze,
Przyjm garniec masła w ofierze.

MIESZCZUCH:

Cicho, babo! Jezu, Panie,
Niechaj wszystko będzie tanie,
Nie słuchaj babskiego rodu,
Bobym musiał umrzeć z głodu!

GOSPODYNI:

Ty bądź cicho! ty piusie!
Zgrzeszę przy Panu Jezusie,
Tak cię zwalę, darmozjadzie!

ŚW. JÓZEF:

Cicho wszyscy po gromadzie!

GRABARZ:

Racz wysłuchać i mnie, Panie!
Cóż się ze mną biednym stanie?
Dzieci ledwo z głodu dyszą,
Choć gazety ciągle piszą,
Że tam dżuma, tam cholera,
To u nas nikt nie umiera
I mój rydel stoi rdzawy.
Wysłuchaj, Panie łaskawy
I... ... ...

MŁYNARZ, ROLNIK, GOSPODYNI, MIESZCZUCH RAZEM:

O! O! O! Panie Jezusie!
Nie słuchaj go! o, zmiłuj się!
Tego zbója!...

ŚW. JÓZEF:

Cicho, dzieci, uciszcie się!
Pan Jezus wam miłość niesie,
Miłość z nieba jasną, bożą.
Gdy nią serca wam rozgorzą,
Będziecie mieć raj na ziemi,
I tam w niebie szczęśliwymi!

WSZYSCY RAZEM:

Jezu, Stwórco nasz i Panie,
Niech się Twoja wola stanie!

Tygodniowy przegląd polityczny

Z procesu norymberskiego. -- Dookoła konferencji moskiewskiej. -- Zakończenie obrad Komisji Przygotowawczej O. N. Z. -- Sprawy europejskie. -- Na Bliskim Wschodzie zaostrzenie sytuacji.

W piątym tygodniu procesu **norymberskiego** wprowadzono w gmachu sądowym znaczne obostrzenia, gdy chodzi o zabezpiecze nie gmachu i nadzór nad oskarżonymi, a to celem uniemożliwienia im samobójstw. Choć bowiem przewód sądowy jest jeszcze daleko od zakończenia, choć b. wiele zbrodni najcięższego kalibru czeka jeszcze na ujawnienie, to jednak już dzisiaj większość oskarżonych zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że wyrok może opiewać tylko na karę śmierci. Jakkolwiek zatem próbują oni w dalszym ciągu utrzymać się w roli wzorowych dżentelmenów, co to tylko przez nieporozumienie znaleźli się na ławie sądowej, to przecież ogarnia ich już dzisiaj wisielczy nastrój.

Prokurator amerykański, płk. Storey, rozpoczął wytaczać akt oskarżenia przeciw organizacjom hitlerowskim, do których należą: aktyw partii hitlerowskiej, liczący 700.000 osób, rząd niemiecki, jako narzędzie partii, oraz organizacje SA, SS, SD (służba bezpieczeństwa) i gestapo. W szczególności przedstawił prokurator niemieckie plany zniszczenia Związku Radzieckiego i zamienienia go w kraj czysto rolniczy, dowody zbrodniczej działalności przeciw duchowieństwu i chrześcijaństwu, uważanemu przez hitlerowców za „największe niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego", a także przeciw związkom zawodowym i światu pracy w krajach okupowanych, zamienianemu w niewolników.

Najwięcej miejsca poświęcił prokurator zobrazowaniu planowego niszczenia kultury i grabieży dzieł sztuki we wszystkich podbitych państwach. Jak wynika z oficjalnych sprawozdań niemieckich, do lipca 1944 zrabowano i wywieziono do Niemiec prawie 22.000 bezcennych dzieł sztuki. Bezpośrednią odpowiedzialność za te zbrodnie ponoszą: Rosenberg, Keitel, a zwłaszcza Goering. Ten ostatni był także autorem planów „oczyszczania" Polski z dzieł sztuki, wykonywanych skrzętnie przez Franka i jego pomocników z Gen. Guberni.

Dowodząc, że za wszystkie zbrodnie rządu niemieckiego odpowiedzialność spada na partię narodowo-socjalistyczną, omówił prokurator obszernie działalność „gangsterów" (bandytów) w brązowych mundurach, t. j. S. A., która przeszkoliła 1,800.000 żołnierzy; zobrazował niektóre, szczególnie jaskrawe wyczyny organizacji SS w tępieniu więźniów z obozów koncentracyjnych i w przygotowaniu zajść granicznych w Polsce, mających upozorować zbrojny na nią napad. Organizacja ta, stanowiąca pierwotnie przyboczną straż Hitlera, rozrosła się już przed wybuchem wojny do liczby 240.000; z niej rekrutowały się zbrodnicze organizacje SD (3.000 osób) i gestapo (50.000 osób).

We czwartek 21 grudnia odroczono rozprawę do 2 stycznia 1946.

*

W chwili, gdy niniejszy numer znajdzie się w rękach naszych Czytelników, konferencja moskiewska ministrów spraw zagr. Anglii, Stanów Zjedn. i ZSRR, na której wyniki cały świat oczekiwał z zapartym oddechem, dobiegnie szczęśliwie do końca. Mówimy — szczęśliwie — bo zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ruszyła ona niektóre przynajmniej sprawy z martwego punktu, na którym pozostawiła je konferencja londyńska sprzed 3 miesięcy.

W czasie trwania konferencji obrady jej były otoczone gęstą mgłą tajemnicy, przez którą przeciekało nader niewiele informacji, choć mówiło się stale, że obrady toczą się „w przyjacielskiej atmosferze". Duże wrażenie zrobiła na wszystkich wiadomość, że generalissimus Stalin powrócił 17 grudnia z dłuższego urlopu i po objęciu urzędowania, przyjął 19 grudnia na półtoragodzinnych posłuchaniach najpierw Amerykanina Byrnesa, a potem Anglika, Bevina.

W wigilię uchylono wreszcie rąbek tajemnicy, podając do publicznej wiadomości, że na konferencji ustalona została procedura zawierania traktatów pokojowych z państwami, które walczyły po stronie osi, o co w pierwszym rzędzie rozbiła się konferencja londyńska. W Moskwie zwyciężył na całej linii sowiecki punkt widzenia, albowiem o traktatach tych decydować będą tylko te mocarstwa, które są w tych traktatach zainteresowane bezpośrednio. — W szczególności traktat z Włochami będzie sprawą Anglii, Stanów Zjedn., ZSRR i Francji, traktat z Rumunią, Węgrami i Bułgarią tylko 3 pierwszych mocarstw, a z Finlandią tylko Anglii i ZSRR. Przygotowaniem traktatów zajmie się konferencja wiceministrów spraw zagr. wielkich mocarstw, akty te zostaną później przedłożone do dyskusji zgromadzeniu wszystkich państw, biorących czynny udział w wojnie z Niemcami, które zbierze się przed 1 maja 1946, ostatecznie jednak decydować będą o wszystkim zainteresowane mocarstwa.

Z punktu widzenia przyszłej organizacji świata decyzja powyższa posiada — mimo niewinnych pozorów — olbrzymie wprost znaczenie. Oznacza bowiem po 1) że o ustalaniu powojennego ładu międzynarodowego decydować będą tylko wielkie mocarstwa, a po 2) że na te mocarstwa spadnie również, nie tylko faktycznie, ale i formalnie, utrzymanie pokoju. — Organizacja Narodów Zjedn., grupująca wszystkie „miłujące pokój narody", odgrywać tu będzie rolę tylko pomocniczą. Bez zgody jednego z 5, a właściwie nawet 3 głównych mocarstw (Francja i Chiny schodzą na plan drugi), nic się nie będzie mogło zdarzyć ważnego w międzynarodowym układzie sił.

Decyzja moskiewska oznacza klęskę koncepcji angielskiej, która dążyła do przyznania mniejszym państwom jak największego głosu w tym, słusznym zresztą przekonaniu, że znaczna większość tych państw opowie się zawsze za Anglią, umożliwiając jej wodzirejowanie w Organizacji Narodów Zjedn. i ewentualną polityczną izolację ZSRR. Polityka sowiecka nie chce dopuścić, by Organizacja ta stała się, jak w swoim czasie Liga Narodów, narzędziem w rękach jednego, czy niektórych tylko mocarstw, co by mogło doprowadzić do powstania obozów czy bloków politycznych na arenie polityki międzynarodowej, a poza tym nie chce wyrzekać się części swej suwerenności na rzecz federacji światowej. Stoi ona na stanowisku, że nie ta federacja, lecz tylko **jednomyślna współpraca** głównych mocarstw, które ponoszą odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, potrafi ten pokój skutecznie zabezpieczyć. Idealistycznej koncepcji angielskiej (republika globu ziemskiego) przeciwstawiają zatem Sowiety realistyczną koncepcję równowagi wielkich mocarstw i trwałej między nimi współpracy. Sowiety zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jeśli Anglia chce porzucić zasadę równowagi sił, której hołdowała przez tyle wieków i na której wyrosła potęga imperium brytyjskiego, to dlatego, że imperium to nie wytrzymuje już — wobec zmienionych radykalnie warunków gospodarczych i wojskowych — konkurencji Stanów Zjedn. i ZSRR.

Ostateczny morał? Taki, że świat nie dorósł jeszcze do stworzenia państwa wszechświatowego, wobec istnienia znacznych różnic w interesach gospodarczych i ideologiach ustrojowych, że gwarancją pokoju nie będzie powszechne rozbrojenie, lecz tylko współpraca głównych mocarstw świata.

Na pytanie, czy takie wyjście jest lepsze czy gorsze, odpowiedzieć musimy, że ani lepsze, ani gorsze, tylko bardziej realne w istniejących warunkach. Warunki zaś są tego rodzaju, że do stworzenia republiki globu, jakiej sobie życzą Angloamerykanie i wszyscy marzyciele, droga prowadzi jedynie przez wojnę atomową, przez klęskę jednej lub drugiej strony, bo Sowiety ze swej suwerenności politycznej, gospodarczej i ustrojowej bez walki by pewnie nie zrezygnowały. Fakt, że Angloamerykanie wybrali kompromis, zdaje się świadczyć, że wojny nie chcą. Idziemy zatem mimo wszelkich pozorów — w kierunku pokoju, pokoju zbrojnego, ale zawsze pokoju.

Że ten pokój będzie zbrojny, o tym świadczy niedawne orędzie prezydenta Stanów Zjedn. do Kongresu w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w czasie pokoju oraz stworzenia jednego Departamentu Obrony Nar., któryby obejmował wszystkie rodzaje broni, by w każdej chwili mogły być sposobne do użycia w obronie pokoju. Nikt nie wątpi obecnie — powiedział prez. Truman — o dobrej woli Stanów Zjedn. utrzymania pokoju, ale wraz z narodami zjednoczonymi musimy być gotowi do poniesienia ofiar w celu uchronienia świata przed przyszłymi agresjami. Musimy utrzymać w stałym pogotowiu nasze siły zbrojne, wystarczające do przekonania każdego ewentualnego napastnika, że jesteśmy zdecydowani absolutnie do utrzymania trwałego pokoju. Polityka wojskowa powinna być zawsze uzgodniona z polityką zagraniczną. Polityka Stanów Zjedn. powinna opierać się na znajomości sił i zamiarów innych narodów.

Wracając po tym przydługim wywodzie do konferencji moskiewskiej, stwierdzić musimy, że o innych jej wynikach nic w tej chwili powiedzieć nie potrafimy z braku danych. Omawiano tam wiele spraw, bo i problem kontroli energii atomowej i sprawy Bliskiego (Turcja, Iran) i Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonia) i bliższe nam sprawy europejskie. Czy i jakie osiągnięto kompromisy, nie wiemy.

*

W Londynie zakończyły się obrady Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjedn., komunikat oficjalny stwierdza, że osiągnięto we wszystkich sprawach pomyślne wyniki. Okaże się to za niedługo, bo już 14 stycznia odbędzie się plenarne Zgromadzenie Organizacji. Jak wspomnieliśmy wyżej, Organizacja ta straciła już przed narodzinami wiele na znaczeniu wobec utrzymania zasady, że sprzeciw jednego z mocarstw uniemożliwia powzięcie decyzji w istotnych sprawach. Dotyczy to zwłaszcza Rady Bezpieczeństwa. To też na posiedzeniach Komisji Przygotowawczej państwa mniejsze prowadziły zacięte boje o odzyskanie choć części utraconych w San Francisco (przy narodzinach Organizacji Narodów Zj.) uprawnień. Poniosły jednak całkowitą klęskę. ZSRR i Stany Zj. broniły nieugięcie postanowień z San Francisco, nie dopuściły do osłabienia stanowiska i uprawnień Rady Bezpieczeństwa, w której wielkie mocarstwa grają siłą rzeczy pierwsze skrzypce.

*

Jeśli chodzi o Bliski Wschód, to już w porzednim numerze sygnalizowaliśmy gwałtowne pogarszanie się stosunków radziecko-tureckich i radziecko-irańskich. W ostatnim tygodniu sytuacja jeszcze się zaostrzyła. Czołowe dzienniki radzieckie ogłosiły list 2 historyków gruzińskich, którzy domagają się od Turcji zwrotu tureckiej części Armenii, motywując to argumentami historycznymi. Zaś w irańskim Azerbeidżanie powstał autonomiczny rząd ze stolicą w Tebrysie. Sprawy te były niewątpliwie przedmiotem rozmów moskiewskich. Związek Radziecki zadowoli się pewnie zmianami w rządach obu wymienionych państw w sensie ich demokratyzacji oraz pewnymi koncesjami naftowymi, ostateczne jednak załatwienie tych sporów zależy od porozumienia sowiecko-angielskiego

Nowe ministerstwo

Świeżo ogłoszony został dekret o utworzeniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które obejmie swą działalnością całość Ziem Odzyskanych (Śląsk, Pomorze, Gdańsk. Mazury), a jest obliczone „na okres przejściowy, dopóki tego wymagać będą potrzeby nadzwyczajne".

Zadaniem nowego Ministerstwa jest opracowanie wytycznych polityki państwa i planu zagospodarowania Ziem Nowych, przeprowadzenie planowej akcji przesiedleńczej, zarząd mieniem poniemieckim oraz zaopatrywanie ludności w przedmioty służące do zaspokojenia potrzeb gospodarczych. Ponadto otrzymuje Ministerstwo wszystkie uprawnienia administracyjne, przysługujące dotychczas Ministrowi Administracji Publ. wraz z Państw. Urzędem Repartiacyjnym (PUR). — W związku z tymi zmianami nastąpi wkrótce nowy podział administracyjny Ziem Odzyskanych.

Ministerstwo to obejmuje wicepremier Gomółka, sekretarz generalny PPR.

Utworzenie tego Ministerstwa jest w zasadzie pociągnięciem słusznym, można jedynie mieć różne wątpliwości co do jego uprawnień oraz co do spraw, które w dekrecie nie zostały uwzględnione. — Stosunki na Ziemiach Odzyskanych domagają się na gwałt gruntownej, a sensownej reformy. Czy nowe Ministerstwo stanie na wysokości zadania, trudno zgadnąć. Z opinią na ten temat poczekać musimy jakiś czas w myśl zasady, że „po skutkach ich poznacie je". Jeśli nasuwają się nam co do tego wątpliwości i obawy, to dlatego, że utworzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych o takim zasięgu terytorialnym i takich uprawnieniach jest także pociągnięciem czysto politycznym o ogromnej doniosłości. Tego, zdaje się, nie trzeba nikomu tłumaczyć.

Ks. Metropolita Krakowski kardynałem

Na mającym się odbyć 18 lutego konsystorzu Papież zamianuje 32 nowych kardynałów, w tym z Polski księcia metropolitę, Adama Stefana Sapiehę. W ten sposób obsadzone zostaną wszystkie 70 miejsc w kolegium kardynalskim i to po większej części nie przez Włochów (których będzie 28), lecz przez dostojników Kościoła z innych krajów (razem 42) w dużej mierze pozaeuropejskich, nawet z Chin i Australii. Zważywszy, że od niepamiętnych czasów Włosi mieli w kolegium kardynalskim decydującą przewagę liczebną, uznać trzeba krok Papieża za rewolucyjny. Łatwo się może zdarzyć, że to nowe kolegium wybierze po jego śmierci papieżem nie-Włocha, co się również nie zdarzało od wieków średnich.

Nie ulega wątpliwości, że omówione pociągnięcie przyczyni się do wzmocnienia pozycji Stolicy Apostolskiej, którą to pozycję nadwyrężyła mocno polityka Watykanu przed wojną i w czasie wojny.

Jedynym przedstawicielem Polski w kolegium kardynalskim był ostatnio arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Aug. Hlond.

Świadczenia rzeczowe

W listopadzie dostarczono do punktów zsypu na obszarze całego Państwa 127.182 ton zboża, ogółem zatem wpływy ze świadczeń wyniosły do końca listopada 385.965 ton zboża, z czego 338.147 ton dostarczyły województwa środkowe i wschodnie (Ziemie Stare). Jeśli chodzi o wykonanie rocznego planu świadczeń, to przodują województwa: śląsko-dąbrowskie (wykonało plan w 51,5%), rzeszowskie (38,7%), krakowskie (36,8%) i poznańskie (36,3%).

Co się tyczy świadczeń w ziemniakach, to roczny plan wykonany został w 57,2%. Ogółem dostarczono 856.716 ton ziemniaków, z czego w listopadzie 584,796 ton. Wojew. poznańskie wykonało plan w 106% (zatem ponad normę !), łódzkie w 75,5%, a pomorskie w 51,4%.

Nowe książki

ANTONI GŁADYSZ: Powrót z piekła hitlerowskiego. — Tarnów 1945. Str. 124, wydanie drugie. Nakładem Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych w Tarnowie.

Wyszło już drugie, rozszerzone wydanie książki, w której autor, *A. Gładysz* opisuje swoje przeżycie w Gross Rosen, gdzie jako więzień polityczny przetrwał z górą cztery lata. Blędną wszystkie opisy morderstw i męczarni, o których słyszało się dotychczas, w porównaniu z tym, co autor przedstawia w sposób realistyczny i żywy. Liczne ilustracje, przedstawiające najstraszniejsze momenty, oddają grozę cierpień, przebytych za „winę": umiłowania Ojczyzny. Ciągłe ocieranie się o śmierć i widok nieustannie dymiących krematoriów nie zabiły u skazańca siły ducha i żelaznej woli przetrwania, aby móc głosić światu o potwornościach, na które patrzył i przeżywał.

Książka ta winna się znaleźć w każdej bibliotece domowej i przechodzić z pokolenia na pokolenie jako dokument historyczny naocznego świadka niemieckich zbrodni i jako memento faktu, że niemcy są hydrą której ucięte łby wiecznie odrastają. *Dr. F. G.*

HIMMLER CHCIAŁ SIĘ POGODZIĆ Z ŻYDAMI

w kwietniu 1945 r. — taką sensacyjną wiadomość przynosi „Trybuna Robotnicza" (nr 301 z 23 grudnia) na podstawie opublikowanego w Waszyngtonie raportu. W następstwie wstępnych pertraktacyj przeprowadzonych przez pełnomocników Ribbentropa i Himmlera doszło w Berlinie do spotkania przedstawicieli Światowego Związku Żydów z samym Himmlerem. Oczywiście próba ugody spaliła na panewce.

„Zjednoczenie"
Polskiej Partii Socjalistycznej

23 grudnia odbył się w Krakowie uroczysty wiec PPS dla uczczenia 53-lecia powstania Partii oraz połączenia się z nią grupy posła Zygm. Żuławskiego, która dotychczas nie brała udziału w działalności oficjalnej i zamierzała nawet stworzyć — wzorem PSL — osobną partię socjal-demokratyczną.

Wiec zagaił poseł dr Bol. Drobner, zapraszając do prezydium honorowego szereg zasłużonych działaczy z Żuławskim na czele. Oprócz Żuławskiego przemawiali na wiecu: Zygm. Bocian, Stef. Rzeźnik, H. Ciepielowa, Wł. Wójcik, wicemin. Grosfeld, J. Biedroń, i Z. Wróblewski, podkreślając z jednej strony ogromną rolę, jaką PPS odegrała w dziejach polskiego ruchu robotniczego i Państwa, a z drugiej niezłomną wolę walki o niepodległą i szczerze demokratyczną Polskę Ludową.

ANGLIA domaga się od nas 71 milionów funtów szterlingów, stanowiących połowę kredytu, udzielonego Polsce na armię polską i administrację cywilną w Anglii. W tej sprawie, jak również na temat przyśpieszenia powrotu Wojska Polskiego z Anglii do kraju rozmawiał z min. Bevinem wicemin. spraw zagr. Modzelewski i amb. Strassburger.

Listy

Nabożeństwa żałobne za ś. p. W. Witosa w powiecie jasielskim

Za spokój duszy sp. Wincentego Witosa odbyły się prawie we wszystkich gminach powiatu nabożeństwa żałobne, oraz akademie. I tak 11. XI. w **Siedliskach Bogusz**; 17. XI. w **Jaśle**; 25. XI. w **Osieku**; 2. XII. w **Szerzynach**; 9. XII. w **Dębowcu**. Nadto samorzutnie ludność urządziła nabożeństwa prawie we wszystkich parafiach. — Uroczystości wypadły wszędzie imponująco. Na akademiach żałobnych przemawiali z Zarządu pow. **Madejczyk** i **Dr. Goleń** oraz miejscowi działacze i młodzież wiciowa, a dzieci szkolne deklamowały odpowiednie wiersze. **Duchowieństwo** miejscowe we wszystkich wypadkach szło na rękę naszej organizacji, odprawiając nabożeństwa bezinteresownie. **Chóry** miejscowe wykonały pienia żałobne. **Straże pożarne** w uniformach pełniły służbę przy trumnach.

To też Zarząd powiatowy P. S. L. w Jaśle składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia żałobnych uroczystości.

Zarząd powiatowy P. S. L. w Jaśle.

Metody

Korespondencja z Jasielskiego.

Na dzień 2 grudnia 1945 pewne czynniki postanowiły uszczęśliwić chłopów jasielskich nową organizacją Stronnictwa ludowego. — Przed terminem rozplakatowano na ruinach murów jasielskich afisze, które głosiły, że dnia 2. XII. odbędzie się wiec ludowy, na którym przemawiać będą posłowie ludowi oraz dwóch byłych starostów (wśród nich szczególnie znany Stanisław Bućko, pełnomocnik wojewódzki akcji siewnej) i inne wielkości. Omawiane miały być sprawy gospodarcze.

Ponieważ aranżerowie powyższej imprezy widocznie obawiali się, że na zgromadzenie to nikt nie przyjdzie, użyto następującego podstępu. Starostwo jasielskie rozesłało do wszystkich gmin urzędowe pismo, zawiadamiając, że w dniu 2 grudnia przybędzie do starostwa nowy wojewoda rzeszowski, że winni przybyć sołtysi, urzędnicy, osoby zaawansowane politycznie i społecznie.

Ludność powiatu już awniej dowiedziała się z gazet, że wojewodą został mianowany znany w powiecie inżynier Gesing. — Liczono, że ludność na taką wiadomość pospieszy tłumnie. — Oczywiście sporo chłopów i niechłopów przybyło do gmachu starostwa, gdzie po długim wyczekiwaniu zaproponowano im wzięcie udziału w wiecu w sali gimnastycznej. Oczywiście ludzie poznali, że zostali wyprowadzeni w pole i klnąc poszli do domu. Na sali zebrało się 30 osób, którzy już byli wszędzie, tylko nie w stronnictwie ludowym.

Obserwator.

WYDOBYCIE WĘGLA W POLSCE

Nasza dzienna produkcja węgla wynosi obecnie 135—140 tysięcy ton. Z tego na użytek wewnętrzny w Zagłębiu Węglowym idzie 20.000 ton, na eksport do Związku Radzieckiego 18—20 tysięcy ton, na pokrycie rynku wewnętrznego i zagranicznego (oprócz ZSRR) 50—60 tysięcy ton. Biorąc pod uwagę, że nasze najwyższe zapotrzebowanie wynosi 80.000 ton, to i tak produkcja nasza może je pokryć z nadwyżką. Jeśli mimo to kraj cierpi na brak węgla i jeśli nie możemy go wywozić zagranicę tyle, ile by było można ze względu na ogromne zapotrzebowanie na „czarne diamenty", to przyczyną tego jest brak środków transportowych.

(—) Jak się okazuje, Niemcy wynaleźli w czasie wojny niezwykle silne gazy trujące, które przenikały każdą maskę. Gazów tych używano do mordowania więźniów w Oświęcimiu.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Prenumeratorów czeki PKO, którymi prosimy wpłacić prenumeratę na dalszy okres 1946 r.

Tych Czytelników, którzy już prenumeratę mają opłaconą — prosimy czeków nie niszczyć a podać sąsiadowi dla zaabonowania „Piasta".

Ponownie przypominamy naszym Czytelnikom by przy wpłatach podawali dokładnie cel wpłaty i dokładny adres.

Administracja.

Drobne ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 20.— zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 10.— „
W tekście na str. 4-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 15.— „
Drobne ogłoszenia słowo 5 zł., najmniej . . . 50.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:

z przesyłką pocztową	kwartalnie	40 zł.
„ „	półrocznie	80 „
„ „	rocznie	150 „

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosowne do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—01642
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.